

dr hab. Wiktor Szymborski, prof. UJ

Kraków, 18 listopada 2022 r.

Wydział Historyczny

Uniwersytet Jagielloński

wiktor.szymborski@uj.edu.pl

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Matyi

*Krakowski konwent Zakonu Braci Kaznodziejów w czasie II wojny światowej –*

Praca doktorska napisana pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Bogdana Stanaszka,

Kraków 2022, ss. 387 – Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Historia zakonu dominikańskiego cieszy się nieustającym zainteresowaniem historyków, historyków sztuki, archeologów czy antropologów. Warto jednakże podkreślić, że większość prac przybliżających przeszłość zakonu braci kaznodziejów koncentruje się na epoce średniowiecza, czasy nowożytne jak i najnowsze nie zostały jako dotąd należycie opisane. Z tych względów ze szczególnym uznaniem należy odnotować fakt podjęcia przez Panią Katarzynę Matyję badań nad konwentem braci kaznodziejów w czasach II wojny światowej. Przed omówieniem struktury rozprawy warto podkreślić, że temat ten nie był jak dotąd poruszany w literaturze przedmiotu, z tych względów pracę trzeba uznać za pionierską. Nie bez znaczenia ma także fakt pisania rozprawy w czasie pandemii SARS COV – 2, który to czas tak bardzo utrudnił pracę naukową, możliwość przeprowadzania kwerend archiwalnych i bibliotecznych.

Praca Pani Katarzyny Matyi w sposób wieloaspektowy przybliży przeszłość konwentu krakowskiego w czasie II wojny światowej. Co bardzo istotne Autorka w wielu miejscach wykracza poza przyjęte cezury lat 1939-1945 celem pełniejszego zobrazowania omawianych zagadnień. W pracy przybliżono losy zakonników przebywających w krakowskim konwencie braci kaznodziejów, ich aktywność na wielu płaszczyznach od posługi duszpasterskiej przez działalność charytatywną, edukacyjną czy zaangażowanie w wspieranie państwa podziemnego. Niejednokrotnie Autorka „wykracza” poza konwent krakowski charakteryzując np. działania

zakonników, którzy nominalnie byli związani z Krakowem, a przebywali czasowo poza nim (np. w odniesieniu do postaci o. Michała Czartoryskiego).

Ze swego zadania Autorka wywiązała się bardzo dobrze. Szereg zagadnień można by poszerzyć szczególnie w kontekście poczynionych uwag o polityce okupanta wobec Kościoła czy o organizowanej w czasie wojny pomocy charytatywnej albowiem literatura naukowa traktująca o czasach II wojny światowej jest niemalże bezkresna. Jednakże proste wzbogacanie bibliografii nie zmieniłoby zasadniczego obrazu rysowanego w oparciu o przeprowadzoną bardzo szeroką kwerendę archiwalną. Znajomość źródeł archiwalnych stanowi o bezdyskusyjnej zalecie recenzowanej rozprawy. Sygnalizując tę kwestię należy uwypuklić aspekt przeprowadzonej kwerendy rękopiśmiennej w szeregu archiwach i bibliotekach. O ile korzystanie z instytucji państwowych jest oczywiście czasochłonne i wymagające ale nie nastęrcza badaczom przeszkód niemożliwych do pokonania, natomiast dostęp do pewnych archiwów klasztornych stanowi odrębną kwestię (szczególnie w odniesieniu do zgromadzeń żeńskich). Z tych względów wyzyskanie przez Autorkę źródeł, które jak dotąd były kompletnie niedostępne zasługuje na szczególne podkreślenie i uznanie.

Recenzowana rozprawa składa się z siedmiu rozdziałów, podzielonych na podrozdziały, cennego aneksu, wstępu, zakończenia i obszernej bibliografii. Praca została napisana poprawnym językiem, wnioski są dobrze udokumentowane w oparciu o liczne trafnie dobrane cytaty ze źródeł. Podejście metodologiczne Autorki nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Wnikliwa kwerenda źródłowa, nie uleganie modnym acz nie zawsze trafnym trendom w współczesnej historiografii sprawiają, że ustalenia Pani Katarzyny Matyi na trwałe wejdą do kanonu literatury o zakonie dominikańskim. Praca stanowi doskonały przykład klasycznego podejścia do historii, gdzie najważniejsze są źródła rękopiśmienne a nie mnożenie rekordów bibliograficznych i cytowanie literatury, która mało wnosi do zagadnienia. Kwerenda źródłowa zawsze „obroni się”, a nie obciążanie zbytnim aparatem naukowym narracji jest bezsprzecznie dobrym rozwiązaniem. Praktykę tę można zaobserwować również w historiografii anglosaskiej, która pomimo ogromu literatury nie komentuje jej a sięga ponownie do źródeł. Przed scharakteryzowaniem rozprawy warto podkreślić jeszcze jeden aspekt - jest nim fakt ogłoszenia przez Doktorantkę szeregu artykułów przybliżających dzieje zakonu dominikańskiego w czasie II wojny światowej, w tym także w języku angielskim, co dowodzi dobrego rozeznania tematu naukowo eksplorowanego od lat (najdobitniej świadczy o tym wykaz prac Autorki zamieszczony w bibliografii warto byłoby jednak ułożyć je bez drobnego błędu, a artykuł z pracy zbiorowej redagowanej przez Autorkę umieścić raz pośród innych publikacji Doktorantki). Na uwagę zasługuje kolejna cecha rozprawy Pani Katarzyny Matyi

jaką jest doskonała znajomość literatury przedmiotu traktującej o dziejach dominikanów. W swojej dysertacji Autorka nie mogła skorzystać z literatury przedmiotu przybliżających dzieje dominikanów w czasie wojny gdyż praktycznie takowa nie istnieje. Stąd tak ważną rolę odegrała żmudna archiwalna analiza rękopisów, która umożliwiła niezwykle dokładne uchwycenie pewnych aspektów funkcjonowania konwentu (w pracy odnajdujemy nawet informacje o nazwisku dozorczy kamienicy należącej do dominikanów przy ul. Dominikańskiej 1-3 przypis nr 218 s. 52).

Autorka we wstępie pracy zawarła siłą rzeczy skrótowy przegląd wykorzystanych źródeł, zasadniczy zrąb to źródła proveniencji dominikańskiej przechowywane w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów uzupełnione również o materiały przechowywane w Archivum Generale Ordinis Praedicatorum w Rzymie. Warte odnotowania są starania Autorki prześledzenia ewentualnego udziału dominikanów w tajne nauczanie w tym celu spożytkowano archiwalia ze zbiorów Archiwum Nauki PAU i PAN, czy o materiały przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej. Całość rozważań uzupełniono o lekturę prasy gadzinowej. Autorka sięgnęła także po źródła wywołane spożytkowując wywiady przeprowadzone przez o. Dawida Kołodziejczyka, jak nadmienia próba przeprowadzenia wywiadu z ostatnim żyjącym zakonnikiem, który przeżył wojnę w konwencie krakowskim nie powiodła się ze względu na problemy zdrowotne o. Reginalda Wiśniowskiego (przypis nr 27 s. 15). Dalej Autorka sprecyzowała zagadnienia jakie następnie omówiła w rozprawie.

W rozdziale pierwszym Doktorantka przybliżyła skład konwentu krakowskiego w czasie II wojny światowej, scharakteryzowała najważniejsze urzędy w klasztorze (tutaj wypada się zastanowić czy nie należałoby ująć je w kolejne podrozdziały dla pewnej spójności narracji). Jasne i klarownie Autorka ukazała skład tego najliczniejszego w czasie wojny klasztoru. Lektura rozdziału ukazuje pewną cechę pisarstwa Doktorantki, jest nią bardzo ostrożne i wyważone podejście do źródeł. Na uwagę zasługuje fakt umieszczania licznych danych w tabelach. Dzięki temu nie tylko narracja jest bardziej uporządkowana ale i możliwe jest dostrzeżenie pewnych prawidłowości omawianych zagadnień. Za nader cenne należy uznać wnioski Autorki dotyczące stosunkowo niewielkiej rotacji w konwencie krakowskim. Jak również uwagi dotyczące obecności w klasztorze zarówno osób wysiedlonych przez okupanta jak i faktu kwaterowania w zabudowaniach należących do konwentu wojsk niemieckich. Lektura rozprawy doktorskiej ujawnia kluczową rolę kilku postaci przebywających wówczas w konwencie krakowskim, co zrozumiałe jest nim przeor o. Czesław Mende. Jego osobowość, podejmowane decyzje, a także pewne podejście wobec okupanta zaważyły na losach konwentu. Podobnie jak wszechstronna aktywność o. Michała Czartoryskiego. Kwestia funkcjonowania

biblioteki a nade wszystko wydatków na zakup nowych książek (zmniejszane co prawda ale ciągle jednak próbowano poszerzać księgozbiór) dowodzi próby kontynuowania dawnego życia zakonnego pomimo wybuchu wojny. Wnikliwa analiza źródeł rachunkowych pozwoliła nie tylko na omówienie historii gospodarczej konwentu ale i na poczynienie istotnych uwag odnośnie przemian w religijności społeczeństwa, co jest tak widoczne przy lekturze zapisów o intencjach mszalnych. Dzieje gospodarcze zasługują na uwagę albowiem konwent krakowski nie tylko był najliczniejszym klasztorem dominikańskim ale i dostarczał niezbędną żywność dominikankom na Gródku, a także prowadził działalność charytatywną. Uwagi Autorki dotyczące polityki remontowej są kluczowe dla zrozumienia specyficznej pozycji i znaczenia konwentu krakowskiego. Realizowany przez o. Mende projekt remontowo-konserwatorski w refektarzu podjęty w 1943 r. zasługuje na szczególne podkreślenie. Należy zaznaczyć, że realizowano go w czasie kiedy to na terenie Rzeszy wstrzymano wszelkie prace budowlane realizowane przez państwo związane z rozbudową lub przebudową choćby miast (od marca 1942 r.) w związku z sytuacją na froncie.

Następnie Autorka przedstawiła w oparciu o ustawodawstwo zakonne kwestię urzędu prowincjała, po czym skrótowo zarysowała najważniejsze dzieje prowincji do czasów II wojny światowej, podkreślając znaczenie o. Jacka Woronieckiego. Analiza zwiększonych kompetencji prowincjała ukazuje złożoność sytuacji wynikających z czasów wojny. Lektura rozważań Pani Katarzyny Matyi dowodzi podejmowanych przez prowincjała starań utrzymania jedności prowincji oraz ogromnej troski o los konwentów w tak trudnych czasach wojny. A co najważniejsze Autorka wykazała, że pomimo zmiany siedziby, czy okropności czasów wojny prowincjał ze swych zadań wywiązywał się i starał się wypełniać swe obowiązki jak w czasach pokoju. Analiza przeprowadzonych wizytacji prowincjała jasno dowodzi starań kontynuowania życia zakonnego, co choćby w odniesieniu do konwentu jarosławskiego skąd wysiedlono zakonników stanowiła nie lada wyzwanie. Na szczególną uwagę zasługują uwagi poczynione w związku z wizytacją konwentu krakowskiego, stanem biblioteki, obecności oddziałów niemieckich zajmujących część pomieszczeń klasztornych rezydujących choćby na krużgankach. Sama obecność żołnierzy niemieckich stanowi bardzo ważny przyczynek do życia codziennego konwentu zwłaszcza kiedy odniesie się ją do uwag o roli magistra braci studentów, który troszczył się aby wychowankowie byli kształtowani przez odpowiednią atmosferę. Lektura zachowanych źródeł epistolarnych wykazała troskę o utrzymanie stałego kontaktu z władzami generalnymi w Rzymie.

W kolejnym rozdziale Doktorantka swą uwagę skoncentrowała na ukazaniu formacji intelektualnej, co ważne swe uwagi uprzednio ogłosiła drukiem. Wnikliwa analiza źródeł

pozwołała uchwycić jak ważką rolę odgrywał w konwencie o. Michał Czartoryski, którego wpływ w poprzednich rozdziałach wspominano choćby odnośnie do dziejów gospodarczych czy próby zabezpieczenia konwentu na wypadek wysiedlenia. Rola o. Czartoryskiego była niedopreceniona przy rekrutacji czy samej formacji intelektualnej dominikanów. Niestety lakoniczność źródeł nie pozwoliła na bliższe ukazanie motywacji braci, którzy opuścili nowicjat, acz wiele mówiące są zapisy z *powodu wojny*. Zastanawiające są wzmianki o wycieczkach odbywanych przez nowicjuszy choćby do biblioteki cystersów w Mogile. Wedle ustnej tradycji przekazywanej przez cystersów to najcenniejsze pomieszczenie biblioteczne, w którym znajdują się freski Samostrzelnika było niedostępne w czasie wojny. Z obawy przed rabunkiem ze strony Niemców cystersi mieli w pomieszczeniu przed biblioteką urządzić skład węgla tak aby zasłonić małe drzwi prowadzące do klasztornej librarii. Na uwagę zasługują także poczynione przez Doktorantkę spostrzeżenia o roli o. Woronieckiego dla formacji intelektualnej dominikanów. Jak również podkreślenie, że bracia podczas wycieczek poza konwent mogli zaobserwować przemiany w Krakowie związane z okupacją niemiecką. Troska o formację intelektualną, pomysły braci związane z przygotowaniem pracy o życiu dominikańskim, próby tłumaczenia Summy Teologicznej czy gościnne wykłady choćby znamienitego historyka prof. Władysława Konopczyńskiego dowodzą podejmowanych ogromnych starań utrzymania dawnego życia zakonnego.

Tematyka następnych trzech rozdziałów została zogniskowana wokół zagadnień posługi duszpasterskiej, funkcjonowania fraterni czy opieki duszpasterskiej roztaczanej nad zgromadzeniami żeńskimi. Autorka ponownie ujawniła starania zakonników aby posługa duszpasterska była sprawowana w formie możliwie najbliższej do czasów pokoju. W tym kontekście tak cenne są spostrzeżenia odnośnie pewnego starcia na linii dominikanie kardynał Sapiaha w związku z planami organizacji procesji różańcowej, która wedle opinii kardynała mogła przerodzić się w swoistą manifestację patriotyczną. Prócz spraw duszpasterskich Doktorantka poczyniła bardzo ciekawe spostrzeżenia dotyczące wiktów klasztornych, związane z pozyskiwaniem żywności z magazynu niemieckiego. Akcja ta, jak słusznie nadmienila Autorka, musiała być prowadzona na szeroką skalę skoro część ojców *straciła smak* do konserw. Niestety źródła nie pozwalają na zweryfikowanie jak duża część żywności skradzionej z niemieckich magazynów trafiła do ubogiej ludności. Pani Katarzyna Matyja sporo miejsca poświęciła bardzo istotnemu zagadnieniu jakim była groźba wysiedlenia zakonników z klasztoru, ich przygotowań do ewentualnej akcji a także prowadzonych negocjacji z niemieckimi urzędnikami celem przesunięcia w czasie lub anulowania samej akcji. Co bardzo istotne dominikanie mogli liczyć na niespodziewanych sojuszników jakim był

sprzyjający im były kleryk zatrudniony w Gestapo. Lektura klasztornych archiwaliów po raz kolejny ukazała jak dużą rolę w konwencie odgrywał, co zrozumiałe przeor o. Mende, ale i o. Czartoryski, który tyle energii poświęcił na zabezpieczenie klasztoru przed konsekwencjami potencjalnego wysiedlenia.

Najprawdopodobniej w związku z wyjątkową postawą przeora o. Mende udało się uniknąć poważniejszych konsekwencji czy represji skierowanych wobec ojców i braci. Jak słusznie nadmienia Autorka pewne kwestie pozostają nie możliwe do jednoznacznego rozstrzygnięcia, jak choćby fakt czemu udało się braciom uniknąć wysiedlenia. Wynika to zapewne zarówno z zakulisowej i nie możliwej do zrekonstruowania polityki przeora. Ponadto dysponujemy informacją o celowym niszczenia dokumentacji, która mogłaby rzucić nowe światło na ten aspekt (zob. przypis nr 209 s. 237). Stąd bardzo znamienna jest konkluzja autorki mówiąca, że groźba wysiedlenia spowodowała jedynie czasową dezorganizację życia wspólnotowego i nieprzestrzeganie milczenia.

Na szczególne uznanie zasługują spostrzeżenia Autorki zawarte w rozdziale VI odnośnie do opieki duchowej podejmowanej przez dominikanów. Lektura źródeł rękopiśmiennych jak dotąd nie tylko nie wyzyskanych przez badaczy ale przede wszystkim akt, do których niemal nikt nie miał dostępu ukazała bardzo ważne karty z przeszłości zarówno samych dominikanów ale i dominikanek. Posługa realizowana przez dominikanów nie ograniczała się jedynie do kwestii religijnych. Można śmiało założyć, za ustaleniami Autorki, że tak intensywne kontakty z urszulankami nie ograniczały się jedynie do spraw duszpasterskich ale związane były z udziałem w tajnym nauczaniu (s. 298-299).

Rozdział VII niejako domyka dzieje konwentu i losów braci w czasie II wojny światowej. Charakteryzowana przez Autorkę działalność duszpasterska nie była pełna gdyby nie szeroko pojmowane akcje charytatywne. W rozdziale tym ukazano w sposób nader wyważony i ostrożny hipotezy o potencjalnym udziale zakonników w działaniach niepodległościowych. Zakonnicy nie tylko starali się wspierać ludność okupowanego Krakowa w sferze religijnej ale i prowadzili działania na niwie bardziej przyziemnej choćby przez otwarcie herbaciarni czy kuchni ludowej, co jasno uwidacznia tabela zestawiająca liczby wydanych posiłków (s. 314). Tutaj tak ciekawe są uwagi o postępowaniu konwersa brata Teodora Markiela, rozdającego ubogim żywność (s. 315). Bardzo cenne są także spostrzeżenia poczynione przez Autorkę w jaki sposób sami zakonnicy postrzegali wojenną rzeczywistość czy codzienność. Lektura kronik klasztornych (źródła, które długo było niedoceniane przez badaczy) ukazuje w jaki sposób groza wojny docierała do środowiska zakonnego i w jaki sposób sami zakonnicy reagowali na realia wojenne. W tym kontekście bardzo wartościowe są

spostrzeżenia Autorki odnośnie do jednego, budzącego współcześnie grozę, zdania informującego o *depopulacyjnej polityce Teutonów* (s. 326). Tematyka podjęta w podrozdziale 3 rdz. VII w pełni zasługuje na szerszy komentarz. Zestawione przez Panią Katarzynę Matyję informacje jasno wskazują na zaangażowanie zakonników nie tylko w podziemne nauczanie ale i kontakty z Armią Krajową, kiedy to przekazywano leki czy inne materiały wykradzione z niemieckich magazynów zlokalizowane na terenie klasztoru. Bardzo znamieną jest sprawa ukrywania pewnych archiwaliów aż do roku 1990. Może warto w tym miejscu nawiązać do postaci o. Pittnera, który w klasztorze w Tarnobrzegu ukrywał archiwum organizacji Wolność i Niezawisłość, o czym zresztą nadmienia Autora w jednym ze swych artykułów.

Badania Doktorantki jasno wykazały, że konwent dominikanów w Krakowie nie doświadczył poważniejszych represji ze strony okupanta w czasie wojny. Zakonnicy podejmowali liczne starania aby kontynuować przedwojenną pracę duszpasterską, czego dowodzi choćby aktywność na polu zakładania bractw różańcowych. W pewnych sytuacjach było to jednakże niemożliwe, co wykazała Autorka choćby omawiając dzieje „Milicji Anielskiej” przytaczając poruszający cytat: *bardzo dużo chłopców nie powróciło do nas, a to z powodu wybuchu wojny* (s. 256).

Praca Pani Katarzyny Matyi w mojej ocenie w pełni zasługuje na ogłoszenie drukiem. W związku z powyższym poniżej chciałbym podać kilka uwag, które mogą pomóc przy ostatecznej redakcji dysertacji doktorskiej. Autorka dysponuje ogromną wiedzą odnośnie dziejów dominikanów w czasie II wojny światowej stąd warto byłoby pewne informacje nanieść na plany pomieszczeń klasztoru. Dzięki temu czytelnik nie znający topografii dominikańskiej będzie wiedział gdzie stacjonowali żołnierze niemieccy, jakie pomieszczenia oddano wysiedleńcom, w którym dokładnie miejscu znajdowały się składy żywności. Na wspomnianym planie można by spróbować nanieść potencjalną drogę, z której korzystano wynosząc konserwy czy medykamenty z magazynów niemieckich. Warto także na planie ukazać lokalizacje schronu tylekroć wspominanego w pracy. Czyniąc uwagi o zajęciu części pomieszczeń z przeznaczeniem ich na magazyny należałoby nanieść je na planie nie tylko klasztoru ale i samych krużganków.

Należałoby także konsekwentnie w przypisach podawać krótkie charakterystyki wspomnianych po raz pierwszych zakonników tak aby czytelnik nie zorientowany w złożonych dziejach dominikanów mógł poznać znaczenie pewnych postaci związanych bądź to z zakonem (przykładowo zabrakło charakterystyki ojców na s. 38, 39, 41, 46, 48, 64 tak ważna ale i barwna postać o. Studzińskiego zasługuje na odesłanie do literatury przedmiotu, 87, 111, 128) lub znajdujących się w kręgu jego oddziaływania jak choćby: Władysław Wichler będący

opiekunem sodalicii academiczek. Tutaj można by choćby przyjąć schemat zastosowany przez Autorkę w pracy *Magister fratrum. Cyryl Markiewicz OP (1875-1964)*, Poznań 2022.

W odniesieniu do rozdziału pierwszego warto zastanowić się nad pełniejszym scharakteryzowaniem zależności pomiędzy liczbą ojców i braci konwersów w konwencie krakowskim sprzed II wojny, tak aby pełniej podkreślić zmiany czasów wojny. Warto zastanowić się czy nie rozbudować wątków związanych ze śmiercią o. Mariana Rolnickiego i postawą o. Dionizego Janiszewskiego. O. Rolnicki zmarł przebywając w szpitalu w Kobierzynie, pozostaje pytanie czy śmierć ta była związana z nieludzkimi warunkami i stopniową polityką eksterminacji pacjentów? I najważniejsze czy dostępne źródła pozwalają na snucie takich hipotez. Następnie czy możliwe jest powiązanie motywacji o. Janiszewskiego, który pragnął nieść posługę duszpasterską wśród polskich robotników przymusowych na terenie Rzeszy, z pewnymi działaniami państwa podziemnego próbującego organizować struktury wśród wspomnianych robotników. Warto także zastanowić się jakie formacje niemieckie przebywały w konwencie. Problem ten jest niezwykle złożony albowiem okupant lubował się we wszelkich formacjach pomocniczych szczególnie odbywających służbę poza frontową. Czy były to jakieś formacje inżynieryjne, a każda taka jednostka musiała mieć swoje zaplecze sanitarne czy może była to Technische Nothilfe często określane jako TN, która podlegała policji?

Poruszona w rozdziale I postać przeora zasługuje na pełniejsze rozwinięcie, tym bardziej, że budził on wśród braci liczne kontrowersje (o czym pisze Autorka na s. 31). Wydaje się, że kluczowa była nie tylko znajomość niemieckiego ale także pewna umiejętność kontaktu z urzędami czy urzędnikami III Rzeszy. Krąg rodzinny przeora pochodzącego ze Śląska także zasługuje na uwagę, jego brat Edward był proboszczem, angażował się po stronie polskiej w akcję plebiscytową (co wspomina choćby jego biogram *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 270). Rola kontaktów o. Mende z okupantem jest bardzo ważna, widoczna choćby przy pozyskaniu zgody na prowadzenie studiów zakonnych o czym pisze Doktorantka (s. 174). W rozdziale I warto także powiązać wzrost wydatków na ubrania jaki odnotowano jesienią 1939 z faktem pojawienia się w konwencie nowych zakonników oraz szerzej osób, które niejednokrotnie musiały uciekać zostawiając swój dobytek. Czy odnotowany w źródłach przez zakonników Korpus Ochrony Bezpieczeństwa stacjonujący w folwarku nie jest zniekształconą wersją Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Wspominając o organizowanych w ramach studium specjalnych wycieczkach poza konwent, spacerach po Lasku Wolskim w kronicy pojawia się zaskakująca informacja o



spacerach w stronę fortu na Bielanach. Jest to o tyle zaskakujące, że wedle części przekazów w fort ten był wykorzystywany przez Niemców nawet w charakterze miejsca odosobnienia. Przytaczając informacje z kroniki klasztornej o przygotowaniach niemieckich do obrony miasta w 1944 r. i tworzeniu sieci zapór warto w tym miejscu odesłać czytelnika do pracy *Niechciana stołeczność. Architektura i urbanistyka Krakowa w czasie okupacji niemieckiej 1939-1945*, Kraków 2022, s. 340-343 gdzie nie tylko pokrótce scharakteryzowano wspomniane zapory przeciwpancerne ale i zamieszczono archiwalne ich zdjęcia z terenu Krakowa. W rozdziale IV Autorka wskazała, że dominikanie spowiadali także w języku angielskim (o. Atanazy Fic), warto zastanowić się, czy uwzględniono także język niemiecki, biorąc pod uwagę stacjonujące w klasztorze oddziały niemieckich żołnierzy być może taka posługa była realizowana

Pewne informacje pomieszczone w przypisach zasługiwałyby na przeniesienie do tekstu głównego – zob. przypis nr 119 s. 103 informujący o niszczeniu źródeł informujących o czasach II wojny światowej, które to wiadomości mogłyby być wykorzystane przez bezpiekę po II wojnie i przyczynić się do represji, aresztowań osób zaangażowanych w działalność państwa podziemnego. A biorąc pod uwagę zaangażowanie zakonników w wspieranie podziemia (można choćby wspomnieć działania o. Madury, o. Pittnera, czy fakt, że w klasztorze w Borku Starym rezydował jeden z dowódców AK) obawy te mogły być uzasadnione. Wspominając o tułaczce o. Świętochowskiego warto w kontekście II wojny wspomnieć o jego zaangażowaniu w tajne nauczanie – zarówno po stronie uczestnika jak i wykładowcy. Zacytowana instrukcja (przypis nr 193 s. 234) autorstwa o. Michała Czartoryskiego dotycząca przygotowań do ewentualnego wysiedlenia zasługuje nie tylko na szersze omówienie ale i na umieszczenie w tekście głównym. Warto zastanowić się czy cytowany w przypisie regulamin (przypis nr 115 s. 259) nie tylko nie powinien być w tekście głównym ale i szerzej omówiony.

Przytaczając źródła znajdujące się na stronach internetowych należy podać datę kiedy z nich korzystano (przypis nr 126 s. 147). Odwołując się do słów Hansa Franka cytowanych za inną pracą należy ten fakt odnotować w przypisie (nr 177 s. 231-232). Sygnalizując dzieje bractw w okresie poprzedzającym XX wiek warto zastanowić się czy nie poszerzyć cytowanej literatury informując czytelnika choćby o kolejnych publikacjach Jerzego Flagi bądź o dwóch pracach magisterskich przechowywanych w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów przybliżających dzieje bractwa różańcowego (praca J. Piróg, *Geneza i rozwój bractw różańcowych w Polsce do r. 1604*, Lublin 1966 oraz Z. Wichrowicz, *Konwent dominikański św. Trójcy w Krakowie w okresie średniowiecza ze szczególnym uwzględnieniem działalności bractwa różańcowego*, Wrocław 1988), jak również odesłać czytelników do nowszej literatury przybliżającej dokonania o. Abrahama Bzowskiego. Można się także zastanowić czy nie

poinformować czytelnika, że w wspomnianych Archiwum znajdują się doskonale zachowane księgi tegoż bractwa z epoki nowożytnej, które stanowią prawdziwą kopalnię informacji o losach tej konfraterni. Wspominając o akcji niemieckiego okupanta wymierzonym przeciw profesorom uniwersyteckim można się zastanowić nad zastosowaniem określenia Sonderaktion Krakau, które oczywiście funkcjonuje w literaturze ale nowsza literatura częściej stosuje Aktion gegen Univ. Professoren, tutaj można czytelnika odesłać choćby do monumentalnej rozprawy pióra Ireny Paczyńskiej.

Powyższe uwagi w niczym nie umniejszają bardzo wysokiej oceny recenzowanej rozprawy mają one jedynie na celu pomóc w nadaniu ostatecznego kształtu wersji drukowanej, na który rozprawa ta w pełni zasługuje.

Rozprawa Pani mgr Katarzyny Matyi z naddatkiem spełnia w mojej ocenie wszelkie wymagania stawiane pracom doktorskim w świetle artykułu 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowych oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późniejszymi zmianami), wobec powyższego wnioskuję o nadanie dalszego toku postępowania w przewodzie doktorskim Pani mgr Katarzyny Matyi.

*Witold Symborski*